

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W Warszawie i w miastach... 4 zł. 50 cent.
W innych miastach... 5 zł.
Z przesyłką pocztową... 50 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:
W Lwowie: Plac Hallicki w pałacu W. Ulanieckiego.
W Warszawie: ul. Miodowa 10.

Lwów d. 14. listopada.

(Czem jest spór między dwoma obozami z powodu sprawy Hausnera? — Uchwała Koła sejmowego o solidarności została przez Koło wiedeńskie zaprzeczona i zniesiona, więc teraz nie może służyć za argument i broni przeciw Hausnerowi.)

Czas i jego klika nie mogą się uspokoić i z coraz nowymi inwektywami występują przeciw Hausnerowi i tym, co po jego stronie. Starannie jednak unikają podania prawdziwej przyczyny tych sporów.

Wobec tego, że Koło sejmowe wiedeńskie zaprzeczyło uchwałę Koła polskiego, a Koło sejmowe wiedeńskie nie chce przyjąć uchwały Koła polskiego, to Koło polskie swą uchwałą postawiło wiedeńskie Koło polskie jako instytucję polską, jako parlament polski, od którego nikt z Polaków usunąć się nie może.

pp. Hausner, Wolski i Skrzyński zgłoszili się z chęcią przystąpienia do Koła, żądali mianowania komisji, którą porozumiała się z nimi co do zmiany regulaminu Koła, bo właśnie chodziło im o to, aby w konsekwencji uchwały sejmowego Koła o solidarności usunąć balot, jako sprzeczny z tą uchwałą.

Tem samem uchwałę swą Koło polskie w Wiedniu zniósł uchwałą Koła sejmowego lwowskiego, iż wszyscy posłowie polscy mają stanowić jedno Koło, jeden sejm w Wiedniu.

Jeszcze we wtorek w południe sprawa adresowa była przedmiotem obrad węgierskiego klubu liberalnego. Jeszcze się z wielu ust powożących podnosiły zarzuty, że projekt adresowy klubu tego jest za mało stanowczy.

Rozprawa adresowa w Izbie posłów pożyła na się dzisiaj. Sprawozdawcą większości komisyjnej jest Paweł Szontagh, ale projektu uszczelnienia nie będzie, bo nie on go niożył.

Podaliśmy już główną treść wniesionych w węg. Izbie posłów projektów adresowych, zwłaszcza liberałów, liżi i skrajnej lewicy, dodając, że adres liberałów przyjęty zostanie.

„Mamy zupełną otuchę, że rozwój spraw wewnętrznych, ani na długo ani też bardzo nie zatamuje mandat, który W. c. k. Mość na kongresie berlińskim od przyjaciół przyjął.

skutków politycznych i przemian, znaczną większość wiernych W. c. k. Mości poddanych napędziła obawą.

„Mimo to jednak, mamy nadzieję, że przy zgodzie i wzajemnej ufności pomiędzy tronem a ludami monarchii, jak i stosunkach przyjaźnych z innymi mocarstwami, usiłowano się zważyć szczegóły te trudności, które stoją na przeszkodzie.

Adres Serbów węgierskich wręcz inną myśl wypowiada, a uzasadnia ją jak następuje:
„Za czasów ks. Eugeniusza Austrija dążyła do wyzwolenia wszystkich chrześcijan półwyspu Bałkańskiego.

„A w świetle tej położoności inaczej się też przedstawia obecna okupacja.
„Niema wątpliwości, że odgórne utrzymanie Turcji niepodobnie jest stało, Austro-Węgry musiały przestrzegać obrętu swoich interesów na Wschodzie.

„Dla monarchii o 36 milionach ludności nie może to mieć żadnego znaczenia, ani tem mniej jakkolwiek by niebezpiecznym, tworzenie się w jego sąsiedztwie państwa chrześcijańskiego, drobnego, o 3 do 4 milionach ludności.

„W tej jednak postaci okazuje się okupacja w następstwach swoich najniebezpieczniejszą.
„Jeżeli mandat berliński ma cele cywilizacyjne, to jest to bardzo pięknie, ale owoce kto inny spożywać będzie, i tylko chyba Serbia i Czarnogóra będą najdzięczniejszymi za okupację.

„Jeżeli okupacja ma prowadzić do secesji, to myślę o tem niepodobna bez obmyślenia na wielką miarę polityki wschodniej, która daleko sięgała poza Bośnię i Hercegowinę.

„Ten system tak w jednej jak w drugiej dziedzinie monarchii nie polega na naturze ludności, więc też zdrowych stosunków w monarchii rozwijać nie może.

W chwili, kiedy wszystkie ludy i strony Austro-Węgier uroczyście wypowiadają poglądy swoje na okupację, nie mogli niemi pozostać Czesi, ani też odwoływać się na głosy swoich dzienników w tej sprawie.

Na programie posiedzenia czeskiego klubu ostatniej niedzieli był dalszy ciąg rozprawy p. A. O. Zeithammera o teraźniejszej sytuacji w Austrii.

„Naturalną dążnością rzeczy jest i być musi, że albo Dalmacja musiałaby przyciągnąć Bośnię, albo Bośnia Dalmację, i że w skutek tego pomiędzy obu krajami musiałaby zająć naturalny związek, który państwowo nieistniejący.

„Co się tyczy nas Czechów, to Niemcy mniemają, że nam tak bardzo zależy na aneksji Bośni. Dr. Rieger, zapytany w tej sprawie, dał odpowiedź, że z naszego spejalnie czeskiego stanowiska, nie wyraża żadna władza korzyść dla nas, a osobliwie wtedy nie, gdyby te kraje przepadły Węgrom.

„Jeżeli mandat berliński ma cele cywilizacyjne, to jest to bardzo pięknie, ale owoce kto inny spożywać będzie, i tylko chyba Serbia i Czarnogóra będą najdzięczniejszymi za okupację.

„Jeżeli kiedy Austrija w południowo-słowiańskich krajach utworzy centrum cywilizacji i kultury dla rozszerzenia oświaty w całej Słowiańszczyźnie południowej, nataneczna centrum to przyciągałoby jeszcze inne terytoria, które się nie znajdują w posiadaniu Austrii.

„Inaczej części pojedyncze będą przyciągane do punktu środkowego, leżącego po za obrębem Austrii. W tej sprawie zresztą nie masz jeszcze w Wiedniu zgody.

„Inaczej części pojedyncze będą przyciągane do punktu środkowego, leżącego po za obrębem Austrii. W tej sprawie zresztą nie masz jeszcze w Wiedniu zgody.

„Inaczej części pojedyncze będą przyciągane do punktu środkowego, leżącego po za obrębem Austrii. W tej sprawie zresztą nie masz jeszcze w Wiedniu zgody.

Mowa Beaconsfielda.

(Dokończenie.)

Szło o to, aby uwolnić sułtana z tych strasznych otosunków, w jakich zostawał do swych rzekomych holdowników i drobnych narodzków, rozmaitego pochodzenia i wyznania, co były zawsze

SZKICE KAUKAZU.

(Z życia Abchazów i Swanetów) przez WACŁAWA MASŁOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Abbas-Hajdi przez cały ten czas stał błąd, z opuszczoną głową. W całej jego postawie malowała się rozpacz i boleść tak ciężka, że wszyscy, stojący koło niego, zaczęli wątpić o jego winie.

— Abbasie-Hajdi, zwyciężyłeś mego ojca, i on umarł u ciebie w niewoli, ale ja nie wierzę, żebyś go zabił! Podnieś głowę, powiedz im wszystkim, oni tobie uwierzą!

Te pierwsze słowa współczucia, wymówione głosem łagodnym i smutnym, przebudziły Abbasa-Hajdi. Spojrzał na Belę z wyrazem głębokiej wdzięczności i do tłumy się zwrócił:

— Słuchajcie, mój walec!... Nie ma co gadać! — przerwał komendant. — Śledztwo wykaże! Hej, kozacy, wziąć go! Tłum rzucił się na kozaków.

chajcie go przez szacunek dla świeżej mogiły Kara-Bułata!

— Ale nikt go nie słuchał. Abchazowie, jak dzieci, zmienni w swoich zdaniach, stanęli już teraz po stronie Abbasa-Hajdi.

— Jeśli Bela nie wierzy w jego zbrodnię, — wołali, — więc on jej nie popełnił. — Niech mówi!

— Ha, niech sobie mówi! — skrzypiąc zębami, ustąpił komendant. — A ta dziewczyna pewno jest jego współniczką, i ją trzeba przytrzymać!

I trzęsąc się ze złości, podskoczył do Beli; chciał ją zasypać gradem obelżywych wyrazów, nagle się jednak zatrzymał, zakąsił wargi, pięście zacisnął, i z podłoba patrzył na dziewczynę, która spokojnie spoglądała na niego.

Jeśli w takiej utarcze kobieta zwycięży mężczyznę, to albo go na długo przykuje do siebie łańcuchem miłości, albo też od razu wzbudzi w nim głęboką nienawiść. Zależy to od moralnej wartości mężczyzny.

i zdeptać te właśnie przyimoty, które go zwyciężyła, zaprawią, słowem, jej upadku. Straszniejszej zemsty nie mógł wymyślić.

Tymczasem tłum uspokoił się, i Abbas-Hajdi głos zabrał.

— Śledztwo! — mówił z gorączką. — Niech i tak będzie! Jestem niewinny, lecz pomimo to zgine, bo tak trzeba Urusom. Zasłużona to kara za całe moje życie, — nie narzekam więc. Niech wam mój przykład będzie przestroga. — Byłem przyjacielem, rówieśnikiem i towarzyszem broni Kara-Bułata.

— Jeźli mandat berliński ma cele cywilizacyjne, to jest to bardzo pięknie, ale owoce kto inny spożywać będzie, i tylko chyba Serbia i Czarnogóra będą najdzięczniejszymi za okupację.

kunakiem i chce żyć z mną w zgodzie. To że napadli i zniszczyli aul, poselstwo wytłumaczyło w ten sposób, że Urusi tylko wyprzedzili mnie, bo Kara-Bułat im doniósł, że przygotowuję wielką na nich wyprawę.

— Jeźli mandat berliński ma cele cywilizacyjne, to jest to bardzo pięknie, ale owoce kto inny spożywać będzie, i tylko chyba Serbia i Czarnogóra będą najdzięczniejszymi za okupację.

Przeszła chwila, dwie, trzy — tłum milczał, jak martwy. Naraz potem drgnął cały i rzucił się na kozaków. Dzięki okrzyk „śmierć gjaurom!” rozległ się po cmentarzu.

— Stójcie! Stójcie! — zawołał Abbas-Hajdi, rzucił się między tłumem a kozakami i ręce rozpostarł. — Patrzcie dookoła!

W oddaleniu, ze wszystkich stron cmentarza stały oddziały uruskiego wojska, a na najbliższym pagórku szereg dział miedziane swe paszcze zwrócił na cmentarz; obok nich nieruchomo stali żołnierze, trzymając w rękach dynamiczne siły.

Ponure milczenie zaległo cmentarz, a posród tej ciszy znowu zabrzmiał głos Abbasa-Hajdi:

— Dziękuję, rycerze!... Zostawcie mnie momentu losowi, tak widocznie chce Allah!... Zabij tych kozaków nie trudno, ale ilużby was tu poległo, ile zginęłoby słabych kobiet i dzieci!... Zastanówcie się!... bierzcie się do walki rozważnie!... Jeszcze raz dziękuję!... Słodka mi będzie umierać, bo pojednałem się z wami!

Kozacy rzucili się do niego i skrepowali mu ręce. Tłum milczał i patrzył, a groźne to było milczenie i straszny wzrok śmiertelnie obrażonych Abchazów.

— Dziękuję ci, moja Belo! — mówił tymczasem Abbas-Hajdi. — Dziękuję, moje dobre dzieci!... Wiele zawiniłem, przebac mi, przebac!...

Głos jego zamarł, lzy trysnęły z oczu. Wszedł na siodło i przyzywano, komendant wskazał ręką na Belę i w okamgnieniu kozacy ją podchwycili, przywiązali do siodła i cały oddział galopem pomknął w stronę fortu.

Thum długo jeszcze stał, patrzył w ślad Urusom i milczał, a potem powoli rozchodził się zaczął. (C. d. n.)





